

Dr M. STRZEMSKI
Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa — Puławy

Problem gleb uprawnych na sesji Wszzechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. W. I. Lenina

W styczniu 1953 r. odbyła się w Moskwie sesja Akademii Nauk Rolniczych im. W. I. Lenina poświęcona sprawom rozwoju gleboznawstwa. Sesja skupiła większość czołowych gleboznawców radzieckich, którzy po krytycznym naświetleniu obecnego stanu wiedzy o glebie w ZSRR wytyczyli dalsze drogi jej rozwoju.

Podstawowe referaty krytyczne wygłosili: N. P. Karpinskij i W. A. Francesson.

Francesson powiedział m. in., że „nauka W. R. Williamsa o żyzności gleby rozciąga zasady gleboznawstwa genetycznego na poznanie procesów glebotwórczych i żyzności gleb uprawnych. Ustalenie praw rządzących powstawaniem gleb uprawnych i dynamiką ich żyzności w warunkach płodozmianu trawopolnego oznacza z punktu widzenia gleboznawstwa genetycznego wykrycie istoty procesu glebotwórczego, kształtującego glebę orną. Tymczasem przedstawiciele szkoły geologiczno-klimatologicznej nie starają się poznać dynamiki żyzności gleb orných, mimo że badaniami ich objęto głównie tereny uprawne“.

W rezolucji wysunięto na plan pierwszy następujące problemy, wymagające rozstrzygnięć w toku gleboznawczych prac badawczych:

- 1) glebowa rejonizacja rolnictwa;
- 2) produkcyjno-genetyczna klasyfikacja gleb i ich rolniczo-produkcyjna charakterystyka;
- 3) prawa kierujące płodozmianową i sezonową dynamiką procesów glebotwórczych w różnych glebach i w nawiązaniu do agrotechniki;
- 4) rolniczo-gleboznawcze podstawy zróżnicowanej agrotechniki i metodyka tworzenia gleb kulturalnych.

Potrzeba wyodrębnić gleby uprawnych, zwłaszcza takich, które straciły już swe dawne cechy naturalne, a więc gleby tzw. kulturalnych, rozumiana była od dość dawna przez wielu gleboznawców różnych krajów, jednakże droga od zrozumienia tej potrzeby do zadośćuczynienia jej okazała się bardzo daleka. Nawet w ojczyźnie gleboznawstwa — w ZSRR — przebywanie owej drogi natrafia na pewne trudności. Cóż dopiero mówić o innych krajach.

Nie ulega — zdaje się — żadnej wątpliwości, że sprawę odrębnego traktowania gleb uprawnych utrudnia do dziś jeszcze pewna szkodliwa tradycja ubiegłych okresów rozwoju wiedzy ziemioznawczej. Sens tej tradycji sprowadza się do poszukiwania w każdej glebie, „zniekształconej“ przez gospodarke ludzką, cech zbliżających ją do jakiegoś „ideału“ naturalnego. Tylko bowiem „naturalne“ zjawiska (tj. powstałe w zasadzie bez udziału człowieka) zasługują na to, żeby być obiektami badań naukowych.

Botanika i zoologia wyzbyły się już częściowo podobnych uprzedzeń tradycyjnych. Wielu botaników poświęca dziś szczególnie wiele uwagi roślinności synantropijnej. Liczni zoologowie zasilają kadry zootechników.

Tylko w zakresie wszystkich dyscyplin ziemioznawczych, łącznie z gleboznawstwem, tkwią te uprzedzenia nadal tak uporczywie, że wydają się niezwalczone.

Jednakże nawet u podstaw całego ziemioznawstwa zdarzają się już poważne wyłomy. Tak np. pojawiają się podręczniki petrografii kamieni sztucznych. Uwypukla to kwestię opóźniania się opracowań dotyczących gleb „sztucznych“, a zwłaszcza bliższej natury ich „sztuczności“.

W Polsce pierwsze próby ryczałtowego wyodrębniania gleb uprawnych były robione przez J. Tomaszewskiego i M. Strzemskiego. Napotkały one na wyraźny opór większości gleboznawców polskich, którzy uważali, że tzw. „użytkowość“ gleb trzeba zaznaczać raczej na mapach bonitacyjnych¹. Należy przypuszczać, że również u nas w zakresie gleboznawstwa sytuacja powinna ulec zasadniczej zmianie.

Rozpatrzmy teraz pokrótce, w jakim stopniu gleboznawstwo polskie zajmuje się rozstrzyganiem problemów, uznanych przez konferencję radziecką za szczególnie ważne. Dla przejrzystości ujmijmy nasze uwagi punktowo, nawiązując do kolejności punktów rezolucji radzieckiej.

1. Glebowa rejonizacja rolnictwa opierana jest na mapach gleboznawczych, których sporządzaniem zajmują się prawie wszystkie zakłady gleboznawstwa w Polsce. Dostosowanie tych map do wymogów nowoczesnej (wiliamsowskiej) szkoły genetycznej wykazuje ogromne postępy.

2. Produkcyjno-genetyczna klasyfikacja gleb połączona z ich rolniczo-produkcyjną charakterystyką znajduje się u nas obecnie w stadium zarodkowym. Zaslugują na uwagę badania zespołu J. Tomaszewskiego (Wrocław) nad „ciężkością“ gleb z punktu widzenia uprawy mechanicznej i obserwacje dokonywane przez autora niniejszego artykułu nad efektem produkcyjnym mechanizacji upraw.

Niestety, badania wrocławskie są jeszcze słabo posunięte, a opracowania M. Strzemskiego, potwierdzające zresztą wyniki podobnych prac radzieckich, nie natrafiają w Polsce na grunt przygotowany.

Należyte postawienie problemu zawartego w tym punkcie wymaga przede wszystkim odpowiedniego zainteresowania ze strony teoretyków i praktyków rolnictwa. Zainteresowanie takie można wzbudzić jedynie drogą rozwinięcia szerokiej polemiki, warunkującej zrozumienie problematyki.

3. Prawami rządzącymi dynamiką procesów glebotwórczych w glebach uprawnych interesują się już niektóre polskie zakłady gleboznawstwa (SGGW — Warszawa, UMCS — Lublin, WSR — Olsztyn). Rozwinięcie prac tych zakładów pozostaje w ścisłej zależności od współpracy agrotechników i agrochemików, gdyż w grę wchodzi tutaj problematyka wybitnie zespołowa. Niestety formy badawczych prac zespołowych w rolni-

¹ Zdaniem autora niniejszego artykułu należałoby wyodrębniać na mapach glebowych takie gleby przeobrażone przez gospodarke ludzką, które nie powinny być już zaliczane ani do typu bielcowego, ani brunatnego. Co się zaś tyczy dosłownie pojętej „użytkowości“, to niewątpliwie powinna być ona ujęta tylko w mapach bonitacyjnych, gdyż uwzględnienie jej w mapach glebowych jest technicznie niewykonalne.

ctwie nie zostały u nas jeszcze wykute i dostosowane do warunków krajowych. Dlatego też sytuację problemu objętego punktem 3 należy ocenić raczej ujemnie.

4. Kwestia stworzenia podstaw rolniczo-gleboznawczych agrotechniki na różnych glebach łączy się ściśle z metodyką ukształtowania różnych gleb kulturalnych właściwych. Rozstrzygnięcie jej naukowe uzależnione jest od rozwiązania zagadnień ujętych w poprzednich punktach. Receptura doświadczalna ustalana bywa w tym zakresie często bezpośrednio. W Polsce metody agrotechniczne opracowywano na ogół doświadczalnie, bez głębszych uzasadnień teoretycznych. Wyjątek pod tym względem stanowi prof. Bolesław Świętochowski. Jednakże Świętochowski, nie będąc gleboznawcą, nie może sam w sposób należyty objąć całości zagadnienia, wymagającego rozstrzygnięć zespołowych.

Powróćmy jeszcze na chwilę do rezolucji radzieckiej, według której „wskazane badania gleboznawcze powinny być związane organicznie z badaniami rejonowymi, przeprowadzanymi zarówno w drobnych, jak i w dużych skalach“.

Tę ostatnią uwagę, mówiącą o konieczności nawiązywania badań do konkretnych układów warunków przyrodniczych, uważać trzeba za bardzo cenną również dla nas. Większość gleboznawców polskich zasługuje na miano rejonowych specjalistów, gdyż w swej pracy badawczej są zazwyczaj terytorialnie ograniczeni. Pomimo takiego ograniczania terytorialnego gleboznawcy nasi wykazują często tendencje do stwarzania recept uniwersalnych, nie liczących się całkowicie ze stopniem zróżnicowania przestrzennego tych utworów glebowych, które ze względu na pewne podobieństwa określane są analogicznym mianem. Tymczasem różne wskazania obowiązywać mogą tylko w pewnych, ściśle określonych warunkach.

Prawdziwość reguły względności przejawia się ze szczególną wyrazistością w dziedzinie bonitacji gleb. Tak np. płytka, 10-centymetrowa gleba, zalegająca na rumoszu skalnym, jest w Górach Świętokrzyskich lichym pastwiskiem albo nieużytkiem rolniczym. Zupełnie podobna gleba w obrębie Beskidu Sądeckiego może produkować wysokie plony doskonałej pszenicy.

W dalszym ciągu rezolucji czytamy, że „należy zwrócić specjalną uwagę na rozpracowanie metodyki badań gleboznawczych, a m.in. najprostszych metod badania gleby, mogących znaleźć zastosowanie w rękach rolnika i w domach kultury rolniczej“.

W związku z tym podkreślić trzeba, że prace metodyczne rozwijają się bardzo na terenie naszego kraju, i uwzględnione są w programach prawie wszystkich placówek gleboznawczych Polski. Tendencja do uproszczenia tych metod przejawia się coraz wyraźniej.

Końcowa część rezolucji zawiera apel do instytucji zajmujących się gleboznawstwem o właściwe przygotowanie nowych kadr specjalistów z zakresu wiedzy o glebie w duchu przodującej szkoły biologicznej.